

LUDWIK ŁYSIAK (Kraków)

U podstaw formowania się polskiego stanu sołtysiego

Wielokrotnie podkreślano już w literaturze naukowej, iż określenie „prawo niemieckie” używane było na gruncie polskim w różnych znaczeniach i rychło stało się znakiem konwencjonalnym, „którego treść nie odpowiada zupełnie zwykłemu jego pojmowaniu”¹. Równocześnie zwracano też uwagę na przemiany, jakim ulegały w Polsce recypowane pod tą nazwą elementy zachodnioeuropejskiego systemu feudalnego, tam już częściowo przeżyte, które z kolei „już jako prawo polskie” oddziaływały na tereny leżące poza zasięgiem pierwszej fali kolonizacyjnej². W konsekwencji *ius Theutonicum* w Polsce — pomijając sądowe prawo niemieckie — pozostało tylko formalnym oznaczeniem ustroju, dostosowanego do warunków lokalnych i rozwijającego się tutaj własną drogą. Odnosi się to m. in. do instytucji sołtysa, przejętej wprawdzie bezpośrednio z Niemiec, ale posiadającej już na ziemiach polskich swojego poprzednika w postaci starosty wiejskiego, o którym wspomina najstarszy spis polskiego prawa zwyczajowego z XIII w.³ Tej właśnie instytucji chcę tutaj poświęcić kilka uwag, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Małopolski, gdzie najsilniej zarysowała się tendencja do ukształtowania się odrębnego stanu sołtysiego⁴.

¹ J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. II, 1949, s. 88. Istota tego prawa — jak pisze T. Tyc — „pozostaje zresztą zawsze nieco zagadkowa” (*Foczątki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce*, Poznań 1924, s. 8).

² Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945, s. 135 i n.; J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim*, s. 79—80; K. Tymieniecki, *Prawo czy gospodarstwo?* Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. VIII, 1946, s. 287 i n.; por. tegoż autora *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*, Kwartalnik Historyczny, t. XXXVII, 1923, s. 40 i n.

³ *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, art. 4/13.

⁴ M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. I, Poznań 1946, s. 217—218; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1957, s. 399—400.

Terminem *ius Theutonicum* określają źródła nie tylko ustrój wsi lokowanych na prawie niemieckim w odróżnieniu od osad rządzących się prawem polskim, ale także prawne położenie sołtysów, którzy *ad omnes consuetudines eiusdem iuris semper erunt in perpetuum debitores*. W tych znaczeniach można go spotkać w każdym akcie lokacji, stale posługuje się nim również praktyka sądowa, niekiedy nawet podkreślająca wyraźnie jego odrębność w stosunku do zasad prawa lennego⁵. Ale obok tego ogólnikowego tylko i wieloznacznego terminu często występują w źródłach małopolskich jeszcze inne określenia, jak *mos scultetorum*, *ius sculteciale* itp., które zdają się wskazywać na odrębne stanowisko sołtysów w ramach ustroju, rozwijającego się pod firmą prawa niemieckiego. Spróbujmy je więc pokrótce omówić.

Pojęcie „prawa sołtysiego” (*ius sculteciale*) posiada kilka znaczeń. Niekiedy używano tego terminu na określenie dokumentu lokacyjnego albo innego aktu nadania sołectwa⁶, częściej już oznaczano nim sądy wyższe prawa niemieckiego, orzekające w sprawach związanych z sołectwami i wójtostwami⁷, czasem wreszcie prawo w tych sądach sto-

⁵ Charakterystyczne pod tym względem jest pouczenie sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim z r. 1467, wydane dla sądu wyższego w Gródku Goleskim w związku z toczącym się przed nim procesem o prawa spadkowe do sołectwa w Januszkowicach, które zaczyna się od słów: *Iuxta quod advocacie et scultecie in Regno iudicantur generaliter iure Theutonico non tamen iure feodali* — — (Teut. 2 p. 266; rękopis ten oraz inne księgi sądowe, cytowane w niniejszym artykule, znajdują się w Archiwum Państwowym w Krakowie). W związku z tym nasuwa się również wątpliwość, czy sądy właściwe dla sołectw i wójtostw małopolskich, mimo iż nazywano je czasem lenńskimi, były „ze swej organizacji i charakteru na wskroś właśnie sądami lennymi czyli feudalnymi” (K. Tymieniecki, *Lenna chłopskie czy prawo niemieckie?* Roczniki Historyczne t. XX, 1955, s. 103). W pewnym stopniu bowiem przeczy temu zrealizowane częściowo dążenie Kazimierza Wielkiego do podporządkowania sołtysów sądownictwu państwowemu (Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1939, s. 267 i n.); jak też skład sądu wyższego na zamku krakowskim, w którym zasiadały osoby przeważnie nie mające nic wspólnego z sołectwami i wójtostwami, a posiadające tylko znajomość zasad sądowego prawa niemieckiego (por. Najstarszą księgę sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, wyd. przez A. Kłodzińskiego, Archiwum Komisji Prawniczej, t. X, 1936, s. XIX i n.). W ciągu XV w. udział sołtysów w składzie tego sądu ograniczał się przeważnie tylko do dwóch osób.

⁶ Np. akt nadania sołectwa w Popowicach z 1432 r. zaznacza, iż przez własne niedbalstwo tamtejszy sołtys *ius et robur super predictam sculteciam et sui predecessores* — — *neglexerant impetrare* (Arch. Metrop. w Krakowie, t. 25 kapit., p. 13—14). Podobnie wyraża się dokument klasztoru koprzywnickiego z 1421 r., dotyczący sołectw w Kopytowej, Stanowiskach i Łajscach (Castr. Biec. 35. p. 106—108).

⁷ Chodzi tu głównie o sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim oraz o sądy wyższe w Bieczu, Gródku Goleskim i Nowym Sączu, których akta

sowane⁸. Od razu jednak trzeba tu dodać, że *ius sculteciale* w tym ostatnim znaczeniu nie było równoznaczne z sądowym prawem niemieckim. Pod tym względem zresztą małopolska praktyka sądowa XIV—XVI w. wykazuje szczególną różnorodność terminów. Niewątpliwie przeważa w niej powoływanie się na prawo niemieckie (*ius Theutonicum*, *ius Magdeburgense*, *consuetudo iuris Theutonici*, *cursus iuris Magdeburgensis* itp.), ale nie brak też zapisów odwołujących się wyraźnie do prawa polskiego (*ius commune regni*, *cursus regni et consuetudo*, *ius et mos in regno*, *ius terrestre*, *communis consuetudo terrestris*, *ius et consuetudo terre*, *mos terrestris*, *ritus currens in provincia Cracoviensi*, *consuetudo terrestris Cracoviensis* i wiele innych), lub do obu praw łącznie⁹. Nie trudno wysnuć stąd wniosek, iż prawo sądowe stosowane wobec sołectw i wójtostw było systemem specjalnym, kształtującym się na gruncie dwóch zasadniczych porządków prawnych. U jego podstaw leżało wprowadzić sądowe prawo niemieckie, ale jednocześnie oddziaływało nań w silnym stopniu prawo polskie¹⁰, które zresztą posiadało konkretne przepisy w sprawach sołectw i sołtysów¹¹. Praktycznym rezultatem wzajemnego związku obu tych praw była m. in. odrębność sołectw i wójtostw, przeciwstawianych wszelkim innym kategoriom dóbr¹² łącznie z nadaniami lennymi. Szczególnie ostro podkreślało ją orzecznictwo sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim od połowy XV w.,

niestety tylko w niewielkim stopniu doczekały się publikacji.

⁸ *Ius sculteciale* w tym znaczeniu występuje np. w. Castr. Biec. 2, p. 55, Castr. Sand. 237, p. 2 i in.

⁹ Wśród tych ostatnich zasługują na uwagę takie określenia, jak *ius terrestre et Theutonicum*, *modus et consuetudo terrestris et ius Magdeburgense Theutonicale* i in. Wszystkie przytoczone tu terminy zaczerpnąłem z akt małopolskich sądów wyższych prawa niemieckiego, w szczególności z ksiąg sądu wyższego na zamku krakowskim.

¹⁰ M. Friedberg, *Kultura...*, t. I, s. 215—216; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka...*, s. 137. Na częste posługiwanie się systemem kar prawa polskiego w sądownictwie wiejskim prawa niemieckiego zwrócił uwagę J. Masłowski (*Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, *Roczniki Historyczne*, t. XIII, 1937, s. 262 i n.). Pewną ilustracją związków między prawem ziemskim a niemieckim mogą być również zapiski w sprawach sołtysich, powołujące się na prawo lub zwyczaj ziemski, przy czym określenie *terrestris* pisarz czasem poprawiał na *Theutonicalis*. Zbyt częste w tym wypadku pomyłki mogą świadczyć o pewnym pomieszaniu pojęć oraz o braku ścisłego rozgraniczenia między obu systemami prawnymi w praktyce sądów właściwych dla sołectw i wójtostw.

¹¹ Kilka takich przepisów zawierał już statut małopolski Kazimierza Wielkiego (*Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków. Syntagma*, opr. L. Łysia i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, art. 7, 99, 108).

¹² Przeciwstawiano je w szczególności dobrom podległym prawu ziemskiemu oraz posiadłościom miejskim i chłopskim, rządzoneym prawem niemieckim.

odkąd w związku z powszechnym opanowaniem sołectw przez szlachtę zaznacza się tendencja do podporządkowania ich sądownictwu i prawu polskiemu¹³.

Ius Theutonicum jednak — jak już podkreśliłem na wstępie — to nie tylko sądowe prawo niemieckie. Często bowiem powołują się na nie dokumenty lokacyjne, określając w ten sposób podstawowe prawa a zwłaszcza obowiązki sołtysów¹⁴. Chodziło przy tym głównie o podkreślenie typu osadnictwa i związanego z nim ustroju, nie zaś o zastosowanie konkretnych norm prawa niemieckiego, które zapewne wystawcom dokumentów było najczęściej nieznane. Wyraźnie stwierdza to m. in. dokument Kazimierza Wielkiego na lokację wsi Zemborzyce, pochodzący z 1364 r., w którym pod koniec zamieszczono takie oto zdanie: *Et quia ius Theutonicum Maydburgense nobis est prorsus incognitum, idcirco omnia iura Theutonica nobis ex dicto iure Theutonico competencia pro nobis et nostro dominio illibata reservamus*¹⁵. Skoro zatem odwoływanie się do prawa niemieckiego w takich wypadkach było tylko ogólnikowym zwrotem bez konkretnej treści, większą uwagę musimy zwrócić na te, wcale liczne dokumenty lokacyjne, które inaczej formułują interesujące nas tutaj prawa i obowiązki sołtysie. I tak np. akt lokacji wsi Kamionka z 1336 r. postanawia w zakończeniu: *Volumus etiam, ut antedictus Nicolaus propter donacionem hanc post evulsam libertatem ad expeditionem et in aliis serviciis serviet, velud est mos scultetorum circum sedencium et sua posteritas ab ipso legitime procreata*¹⁶. W dokumencie zaś na lokację wsi Brzustów z 1367 r. czytamy, iż *scultetus et incole nobis et nostris successoribus honores, petitiones et servicia iuxta consuetudinem aliarum villarum in castellania nostra Wolbóriensi ad ius Sredense locatarum exhibebunt*¹⁷. Podobnym przykładem jest również dokument lokacyjny dla Radlina z 1400 r., przyznający sołtysowi i jego następcom pewne uprawnienia *iuxta morem et consuetudinem aliorum vicinorum scultetorum*¹⁸. Przytoczone sformułowania wybrałem spośród wielu innych dla wykazania, iż korzystanie z okolicznej praktyki lokacyjnej oraz z doświadczeń poprzednich lokacji, jeśli chodzi o dobra

¹³ Obszerniej poruszam to zagadnienie w oddanej do druku pracy pt. *Własność sołtysia w Małopolsce do końca XVI wieku*.

¹⁴ Zob. np. Kod. Małop. II nr 584; III nr 711; Kod. Kat. Krak. II nr 246; Kod. Tyn. nr 79; Kod. Mog. nr 35 i inne.

¹⁵ *Zbiór dokumentów małopolskich* (oznaczany w dalszym ciągu skrótem Zb. Małop.), cz. I, wyd. S. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, nr 111. Por. też J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska...*, s. 290.

¹⁶ Kod. Małop. I nr 203.

¹⁷ Kod. Małop. III nr 798.

¹⁸ Kod. Kat. Krak. II nr 444.

tego samego właściciela, było ważnym czynnikiem w kształtowaniu się jednolitych praw i obowiązków sołtysich. Główną rolę w tym procesie odegrało zapewne osadnictwo na prawie niemieckim w dobrach królewskich i duchownych, które drogą bezpośredniego oddziaływania przyczyniało się tutaj do wytwarzania wspólnych i coraz trwalszych zasad. Niemalý udział w nim miała również praktyka poszczególnych kancelarii, która zresztą sama ukuła termin: *mos scultetorum*¹⁹.

Lokalna praktyka osadnicza prowadziła z kolei do upowszechniania się obyczaju sołtysiego w skali ogólnoziemskiej czy też ogólnokrajowej. Znów kilka przykładów. Oto np. klasztor starosądeckich klarysek przyznaje w 1317 r. sołtysowi z Wietrznicy udział w dochodach sądowych, *sicut est consuetudo terre*²⁰. Podobnie określił Władysław Łokietek obowiązki sołtysa z wsi Hutnica, postanawiając w dokumencie z 1329 r., iż *expirata libertate scultetus noster cum suis heredibus nobis servicia debita et consueta secundum consuetudinem terre, prout alie ville Theutonicales, tenebuntur facere et exhibere*²¹. Innym przykładem jest dokument Kazimierza Wielkiego z 1347 r. dla sołtysów w Rzepienniku, którzy po upływie lat wolnizny *ad expeditionem servient nobis eo modo, quo ceteri sculteti terre nostre servire consueverunt*²². Dalej można tu jeszcze wskazać akt lokacji wsi Wszachów z 1358 r., postanawiający, iż sołtys i osadnicy *expleta libertate nobis honores, petitiones et servicia iuxta consuetudinem terre et iuris Novifori exhibebunt*²³. Ten sam zapewne zwyczaj miał na myśli Krzywosąd z Czarnej Poręby, kiedy zwalniał w 1373 r. tamtejszych sołtysów od wszelkich posług, *solum quod infra distanciam hereditatum nostrarum nobis more solito servire teneantur*²⁴. Trzeba więc przyjąć, iż w zasadzie obowiązki sołtysie ustalano indywidualnie w poszczególnych kontraktach lokacyjnych, w braku zaś takich ustaleń odwoływano się do powszechnie przyjętego w danej okolicy lub ziemi zwyczaju²⁵. Wątpię natomiast, aby właściciele ziemscy przy określaniu

¹⁹ Mianem „obyczaju” określano niekiedy również prawo niemieckie, oznaczając w ten sposób ogólny ustrój wsi na tym prawie lokowanych (K. Tymieniecki, *Prawo niemieckie*..., s. 39—40).

²⁰ Kod. Małop. II nr 630.

²¹ Kod. Małop. I nr 181.

²² Zb. Małop. I nr 47.

²³ Kod. Małop. III nr 727. Jak wynika z badań J. Masłowskiego, ten sposób określania powinności sołtysich był dość częsty również na innych terenach (*Kolonizacja wiejska*..., s. 301).

²⁴ Kod. Małop. I nr 316.

²⁵ Z późniejszych źródeł zasługuje tu na przytoczenie m. in. fragment łuszcacji województwa lubelskiego z r. 1565, podający, iż sołtys z Białej obowiązany jest *praestare omnia onera et servitia more scultetorum in terra Lublinensi*

powinności swoich sołtysów kierowali się konkretnymi zasadami prawa niemieckiego. *Ius Theutonicum* bowiem wyznaczało tu tylko ogólne ramy ustroju, które wypełniano polską treścią stosownie do miejscowych potrzeb. Tak zapewne wykształcił się obowiązek sołtysów w zakresie wożenia listów, towarzyszenia panu w podróży i inne, określane wspólnym mianem *servicia domestica*. Podobnie — jak sądzę — ustalił się obowiązek służby wojskowej, zaliczany do *servicia publica*, którego wzorów można szukać w rodzimych nadaniach *iure militari*. Własną drogą rozwoju kształtowała się również dziesięcina kościelna sołtysów, którzy — jak postanawia c. 23 statutu synodalnego z r. 1326 — *suis vicinis seu villanis equales esse debeant, nisi sint muniti privilegio speciali*²⁶; istotnie różnie przedstawiał się ten obowiązek nawet po ustaleniu jego zasadniczych form w ordynacji Bodzanty z 1359 r.²⁷

Mówiąc o obyczaju sołtysim mniej uwagi zwracałem dotychczas na jego drugą stronę, a mianowicie na uprawnienia sołtysów. Oczywiście i tutaj źródła w sposób ogólnikowy powołują się stale na *ius Theutonicum*, czasem również na prawo polskie²⁸. Z reguły jednak w każdym akcie nadawczym sołectwa starano się te uprawnienia wyliczyć możliwie wyczerpująco, wobec czego też rzadziej można w nich spotkać odesłania do powszechnie przyjętego zwyczaju. Na taką właśnie rolę dokumentu wskazuje m. in. akt lokacji Dębna z r. 1325, przyznający tamtejszemu sołtysowi szereg konkretnych uprawnień *et alia omnia, que nostri sculteti ex concessione suorum privilegiorum libera*

(*Lustracja województwa lubelskiego 1565*, wyd. A. Wyczański, Wrocław—Warszawa 1959, s. 67; por. tamże s. 26, 65—66). Jeszcze ogólniej wyraża się dokument Jana Tarnowskiego z r. 1552, nadający sołectwo w Borowej z wszelkimi prawami *iuxta consuetudinem et observanciam aliarum advocatiarum in regno Poloniae locatarum* (Rel. Castr. Crac. 8 p. 165—169). W dwa lata później nadał Tarnowski sołectwo w Dąbrówce *more aliorum scultetorum possidentium* (Castr. Biec. 34 p. 207—209). Warto wreszcie wskazać na ordynację biskupa krakowskiego F. Krasieńskiego dla sołtysów i wójtów klucza bodzenckiego z r. 1576, opisującą ich powinności, „które nam według praw i za dawnym zwyczajem są powinni” (*Ordynacje i ustawy wiejskie z archiwów metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie 1451—1689*; wyd. S. Kuraś, Kraków 1960, nr 51).

²⁶ *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis*, wyd. R. Hube, Petersburg 1856, s. 203—204. Partykularne prawo kościoła polskiego mogło również oddziaływać na inne dziedziny obyczaju sołtysiego. Dla przykładu można tu wymienić postanowienie w sprawie dziedziczenia sołectw, zawarte w statucie arcybiskupa Jarosława z r. 1357 i włączone później do kodyfikacji Mikołaja Trąby z r. 1420 (*Antiquissimae constitutiones*, s. 211—212).

²⁷ Kod. Małop. III nr 730.

²⁸ Kod. Małop. I nr 176; II, nr 512 i in.

*habere consueverunt*²⁹. Niemniej jednak sformułowania tych uprawnień w poszczególnych dokumentach wykazują tyle podobieństw, iż w odniesieniu do nich można było posługiwać się pojęciem obyczaju sołtysiego z większą nawet ścisłością niż przy określaniu obowiązków sołtysich. Dlatego np. opat tyniecki, nadając w 1345 r. sołectwo w Zborowicach, zapewnił sołtysom wszelkie wolności, *quas habere solent alii sculteti huius Regni secundum ius Magdeburgense et communem consuetudinem aliorum nostrorum scultetorum*³⁰. Podobnie wyraża się dokument opata łysogórskiego z r. 1361, nadający sołectwo we wsi Rataje *cum omni iure Theutonico secundum consuetudinem et exigenciam aliarum villarum nostrarum*³¹. Jeszcze wyraźniej określa prawa do sołectwa w Cynkowie dokument księcia śląskiego Konrada II z r. 1372, postanawiając, iż sołtysi mają je posiadać *eo iure ac dominio, sicut alii nostri sculteti districtus Bythomiensis scultecias vel mansos eorum habere et possidere dinoscuntur*³². Analogicznie też formułuje uprawnienia sołtysa z wsi Wietrzno opat koprzywnicki w dokumencie z r. 1400, nadając tamtejsze sołectwo *habendam, tenendam, regendam et possidendam eo iure, quo sculteti nostri utuntur, qui in terra Biecesi aut alias morantur*³³.

Jakie zatem uprawnienia można podciągnąć pod wskazane wyżej sformułowania? Sądzę, iż w pierwszym rzędzie należy do nich zaliczyć dziedziczne posiadanie sołectwa z prawem dokonywania jego alienacji i nieskrepowanego w zasadzie decydowania o sposobie „ekonomicznego wykorzystywania nieruchomości”³⁴; momenty te podkreślają prawie wszystkie dokumenty lokacyjne. Z „prawa niemieckiego” pochodzi tu

²⁹ Kod. Małop. I nr 198. Tę samą myśl wyraża m. in. dokument na wójtostwo w Ilży, odnowiony jego posiadaczom w r. 1372, *ne propter carenciam privilegii — ignoretur, que iura et utilitates in dicta advocacia dicti fratres et eorum posteri debeant iure hereditario obtinere* (Kod. Kat. Krak. II nr 281). Częstym zresztą motywem sporządzenia pisemnego kontraktu lokacji była obawa, *ne in posterum quisquam ipsum scultetum et suos posteros tentet aggravare*.

³⁰ Kod. Tyn. nr 64.

³¹ Kod. Małop. III nr 742.

³² Kod. Kat. Krak. II nr 283.

³³ Kod. Małop. IV nr 1055.

³⁴ K. Orzechowski, *Problem chłopskiej własności podległej w epoce feudalnej*, Kwartalnik Historyczny, t. LXVI, nr 2, 1959, s. 481. Stąd np. dość często można spotkać na terenie małopolskim kmieci sołtysich; właścicielowi wsi bowiem obojętne było, czy sołtys obróci przeznaczone dlań lany *pro sua aratura*, czy też osadzi na nich własnych poddanych. Inną dziedziną, w której nieraz pozostawiano sołtysom wiele swobody, było prawo do zakładania młynów i karczem, *quotquot facere poterint* lub *quotquot necessaria fuerint*, jak również w dowolnie obranym miejscu.

tylko sama koncepcja własności podzielonej³⁵, realizowana zresztą w praktyce polskiej niezupełnie zgodnie z klasycznymi wzorami zachodnioeuropejskimi³⁶. W skład obyczaju sołtysiego wchodziły nadto inne uprawnienia o charakterze majątkowym, stale powtarzające się w kontraktach lokacyjnych. Należał do nich m. in. udział sołtysów w dochodach z sądownictwa oraz w dochodach pańskich, prawo do zakładania młynów, karczem, stawów itp., prawo do korzystania z robocizny osadników, pełna z reguły wolność od świadczeń na rzecz właściciela wsi i inne. Można przypuszczać, że rodzima praktyka lokacyjna przyczyniała się do ich wyrobienia i daleko posuniętej jednolitości w nie mniejszym stopniu niż to miało miejsce odnośnie do obowiązków sołtysich. Na koniec z obyczajem sołtysim w szerokim ujęciu można również łączyć odpowiedzialność sołtysów przed specjalnymi sądami, uprzywilejowaną formę ich pozywania³⁷ oraz prawo do wyższej główszczyzny i nawiązki na wypadek zabicia lub zranienia³⁸.

Wyliczenie powyższe nie jest zapewne wyczerpujące, niemniej jednak dostatecznie świadczy o pewnej odrębności całego stanu sołtysiego. Prawnym wyrazem tej odrębności był właśnie obyczaj sołtysi, stanowiący — podobnie jak *ius militare* lub obyczaj kmiecy — specyficzną część nadbudowy w polskim ustroju feudalnym. Ukształtował się on przypuszczalnie już z końcem XIII w.³⁹. Znalezione bowiem z tego czasu dokumenty lokacyjne powierzają niekiedy osadzenie wsi zasadzcy *iure scultecie sibi plenius reservato*⁴⁰, czyli z zastrzeżeniem dlań pewnych uprawnień, ściśle związanych z posiadaniem sołectwa. Dobitnie przemawiają za taką interpretacją znane również od końca XIII stulecia nadania całych wsi *more scultetico*, a więc na zasadach, jakie już podówczas musiały się upowszechniać względem sołtysów⁴¹. Zastosowanie obyczaju sołtysiego do takich nadań świadczy chyba najje-

³⁵ J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim*, s. 87.

³⁶ Szczególnie w zakresie alienacji i dziedziczenia sołtysi małopolscy cieszyli się — przynajmniej do połowy XV w. — znacznie większą swobodą niż na to zezwalało *dominium utile*.

³⁷ A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925, s. 36.

³⁸ Syntagmata, s. 99.

³⁹ Możliwe, iż ze względu na nierównomierny rozwój osadnictwa na prawie niemieckim w niektórych rejonach kraju obyczaj sołtysi występuje nieco później.

⁴⁰ Np. Kod. Małop. II nr 516; III nr 648, 652 i inne. Por. też wyrok sądu kapitulnego krakowskiego z r. 1461, wydany w sporze o dziesięcinę z sołectwa w Klunowie, którego posiadacze *amplius ducant decimam manipulare propriis curribus in gonitfam, prout alias ducebant, cum etiam huiusmodi laneos ipsorum iure advocacie possideant Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta*, Archiwum Komisji Historycznej, t. VI, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1891, nr 46).

⁴¹ Kod. Małop. I nr 132, 369; II nr 532.

piej o jego specyfice w ramach feudalnego porządku prawnego. Nie można oczywiście negować jego ścisłego związku z „prawem niemieckim”, z którego przecież nasz obyczaj wywodzi swój początek, ale też nie można go z nim całkowicie utożsamiać. Z biegiem czasu bowiem na jego kształtowanie się wpływało tyle innych czynników polskiego pochodzenia, iż stosowanie owego wieloznacznego terminu, jakim jest *ius Theutonicum*, na określenie prawnego położenia sołtysów wydaje się nie uzasadnione, a w każdym razie zacierające swoistą odrębność tej grupy ludności.

Odrębność stanowa sołtysów załamuje się już w drugiej połowie XV w. Decydującą rolę odegrało w tym procesie wspomniane już poprzednio masowe przejmowanie sołectw przez szlachtę i równoległe z nim postępujący rozdział między urzędem i majątkiem sołtysim⁴². Ta zasadnicza zmiana w instytucji sołectwa lokacyjnego musiała naturalnie pociągnąć za sobą również zanik „obyczaju sołtysiego”.

W pewnym związku z poruszonym tu zagadnieniem pozostaje jeszcze inna kwestia, dotycząca prawnego położenia sołtysów. Przyjął się mianowicie pogląd, że kolonizacja na prawie niemieckim wniosła do stosunków polskich specyficzną formę władania ziemią — tzw. p r a w o z a k u p n e, „będące wyrazem typowo feudalnego podziału własności na wyższą i niższą, nazywane również wprost prawem „feudalnym”, a dotyczące nie tylko posiadłości sołtysich, ale też pewnej części posiadłości kmiecyh”⁴³. Jeśli chodzi o sołtysów, za powszechnością tej instytucji mają świadczyć przede wszystkim „niezliczone kontrakty lokacyjne”, z których wynika, iż każde nadanie sołectwa było właściwie jego sprzedażą za odpowiednią kwotę, jaką otrzymywał właściciel wsi od zasadzcy⁴⁴. Z owego „kupna lokacji” wywodzą się zatem uprawnienia własnościowe sołtysów, a m. in. także prawo do odszkodowania w wypadku pozbawienia sołectwa na drodze przymusowego wykupu lub skupu⁴⁵.

O ile jednak prawo zakupne sołtysów w powyższym ujęciu nie budziło dotychczas żadnych zastrzeżeń, o tyle ostatnio spotkało się

⁴² Konsekwencją tego rozdziału było m. in. upowszechnienie się instytucji wójta sądowego (L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XIV z. 2, 1962, s. 192).

⁴³ K. Tymieniecki, *Lenna chłopskie...* s. 85. Por. tegoż autora: *Wpływy ustroju feodalnego w Polsce średniowiecznej*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. III, 1934, s. 97; *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za r. 1930, nr 1 i 2, Poznań 1931, s. 33 i n.; *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 150 i n.

⁴⁴ K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, s. 151; *Lenna chłopskie...*, s. 103.

⁴⁵ K. Tymieniecki, *Prawo czy gospodarstwo*, s. 281. Wynika to zresztą z treści art. 24 statutu warckiego (*Syntagmata*, s. 126).

z nimi tradycyjnie pojmowane zakupieństwo chłopskie⁴⁶. Nie wdając się tutaj w tę — jak sądzę — nie zakończoną jeszcze dyskusję, pragnę tylko zwrócić uwagę na okoliczność ważną również dla dalszych rozważań nad zakupieństwem sołtysim. Otóż w historii prawa posługujemy się często konstrukcjami, które nie zawsze są zgodne z rzeczywistością, zwłaszcza jeżeli tą samą konstrukcją operuje się na zbyt długiej przestrzeni dziejowej. W takiej właśnie sytuacji znajduje się prawo zakupne, rozciągane w niezmienniej postaci na rozległy i pełen doniosłych przemian w stosunkach wiejskich okres od XIV do XVIII stulecia. Tymczasem wydaje się, że inne znaczenie i funkcję miała ta instytucja w XIV i XV w., inne zaś w okresie rozwiniętego poddaństwa i gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. W pierwszym z nich chodziło głównie — na co zresztą zwracano już uwagę — o stabilizację ludności wiejskiej⁴⁷, wobec której zakupieństwo było jednym ze środków przymusu ekonomicznego, utrudniających opuszczanie wsi; w tym sensie więc służyło ono przede wszystkim interesom właścicieli ziemskich. Inną natomiast rolę spełniało prawo zakupne w okresie następnym, kiedy przywiązanie chłopu do wsi zostało już wystarczająco zabezpieczone w drodze ustawodawczej. Wówczas bowiem, w miarę zaostrzania poddaństwa osobistego i gruntowego ludności chłopskiej oraz nasilania się walki o ziemię, zakupieństwo stanowiło jedyny niemal środek prawny, gwarantujący względnie spokojne posiadanie gospodarstwa z możliwością przekazania go spadkobiercom. Rozważanie więc tej instytucji z punktu widzenia chłopskiej własności podległej wydaje mi się możliwe dopiero na przestrzeni w. XVI—XVIII; w okresie wcześniejszym natomiast z władaniem ziemią nie miała ona jeszcze — jak sądzę — bezpośredniego związku. Do takiego wniosku skłania mnie analiza prawa zakupnego sołtysów, któremu poświęcam tutaj nieco więcej miejsca.

Z „kupnem lokacji” w Małopolsce — nadal bowiem do tego terenu ograniczam swoje uwagi — spotykamy się pod koniec XIII w.⁴⁸, ale z większym nasileniem zjawisko to występuje dopiero w XIV i w pierwszej połowie XV stulecia. Najczęściej można je zauważyć przy lokacjach

⁴⁶ Zob. artykuły C. Bobińskiej: *Pewne aspekty użytkowania „zakupnego” ziemi na materiale małopolskim w drugiej połowie XVIII w.*, *Kwartalnik Historyczny*, t. LXIII nr 4—5, 1956; *Pewne kwestie chłopskiego użytkowania gruntu i walka o ziemię*, *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1957. W obronie zakupieństwa jako chłopskiej własności podległej wystąpił ostatnio K. Orzechowski w powołanym już poprzednio artykule pt. *Problem chłopskiej własności podległej w epoce feudalnej*.

⁴⁷ K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski...*, s. 35; *Pisma wybrane*, s. 153—154.

⁴⁸ Kod. Małop. I nr 123, 124; Zb. Małop. I nr 2.

wsi duchownych⁴⁹, rzadziej już w dobrach szlacheckich⁵⁰, wyjątkowo zaś w królewskich⁵¹, chociaż nie jest wykluczone, że kolejność taka wynika tylko z nierównomiernego stanu zachowania dokumentów lokacyjnych dla poszczególnych kategorii własności ziemskiej. W sumie jednakże wypadki powyższe stanowią zaledwie 25% znanych lokacji małopolskich, co oczywiście nie świadczy o zbytym rozpowszechnieniu omawianego zjawiska na naszym terenie. Dodajmy od razu, że do owej sumy wliczamy dokumenty nie tylko wyraźnie podające „cenę” danego sołectwa płaconą właścicielowi wsi przez zasadźcę, ale również takie, które jedynie ogólnikowo stwierdzają jego „sprzedaż” bez podania jakiegokolwiek kwoty. Obok tego spotykamy jeszcze niekiedy alienacje sołectw z dawna już istniejących, dokonywane przez właścicieli wsi i połączone z wystawieniem odpowiedniego aktu, w którym na wzór dokumentów lokacyjnych określano szczegółowo wszelkie prawa i obowiązki nabywców⁵². Wypadki takie różnią się jednak od poprzednich, gdyż sprzedaż sołectwa nie była tu połączona z obowiązkiem lokacji wsi; ta bowiem została już wcześniej przeprowadzona, powstałe zaś w jej wyniku sołectwo, *prout ab antiquo tempore erecta et dotata fuerat*, dostało się później w ręce właściciela wsi, który z różnych względów nie chciał go wówczas jeszcze zatrzymać przy sobie⁵³. Na odmienny charakter tych transakcji wskazują również ceny owych sołectw, zgodne na ogół z przeciętną, jaką współcześnie osiągaliby sołtysi za swe uposażenie w wolnym obrocie rynkowym⁵⁴.

⁴⁹ Kod. Małop. I nr 172, 189, 277, 281, 347, 366; II nr 560, 568, 630, 643; III nr 658, 711, 719, 771, 803, 830; IV nr 1201; Kod. Kat. Krak. I nr 162; II nr 247, 255, 277, 292, 307, 317, 324, 341, 421, 444, 450, 549, 601; Kod. Tyn. nr 54, 64, 79, 83, 109, 116; Zb. Małop. I nr 65, 267.

⁵⁰ Kod. Małop. I nr 316; III nr 644; IV nr 1199; Kod. Kat. Krak. I nr 134; II nr 589; Zb. Małop. I nr 39, 136, 160, 201, 208, 251, 271, 342.

⁵¹ Kod. Małop. I nr 283; II nr 597; III nr 721.

⁵² Por. np. Kod. Tyn. nr 64 i 130. Ze względu na formę akty takie trudno nieraz odróżnić od właściwych dokumentów lokacyjnych.

⁵³ M. in. chodziło tu zapewne o problem administracji dóbr, na który zwraca uwagę A. Wychnowski (*O folwarku szlacheckim w Polsce XVI stulecia*, *Kwartalnik Historyczny*, t. LXI nr 4, 1954, s. 174). Świadczy o tym np. sprzedaż sołectwa w Zwierzyńcu z 1439 r., dokonana dlatego, *quod villa nostra Zwierzyniec sine sculteto hereditario perpetuo per scultetos temporales et mutabiles — iam fere fuerat deserta et annihilata* (Metr. Kor. 17, k. 50; por. też Kod. Kat. Krak. II, nr 538). Można przypuszczać, że alienacje takie były częstsze, skoro np. w odniesieniu do dóbr biskupstwa krakowskiego zakazuje ich statut bpa Tomasza Strzemińskiego (*Statuta synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV seculi*, *Star. Prawa Pol. Pamiłki IV*, s. 134—135).

⁵⁴ Oczywiście i tutaj występują niekiedy nawet znaczne wahania cen, zależne od różnych okoliczności, których rozpoznanie napotyka z reguły na poważne trudności. M. in. na podstawie lakonicznych zapisów sądowych nie potrafimy ustalić,

Zdecydowanie odbiegają pod tym względem opłaty pobierane przez właścicieli wsi od przedsiębiorców lokacyjnych. Ich niskie w zasadzie rozmiary, kształtujące się w granicach od kilku do kilkudziesięciu grzywien, można z łatwością tłumaczyć tym, że wartość sołectwa w chwili rozpoczynania lokacji nie mogła oczywiście równać się jego wartości w czasie, kiedy prace osadnicze zostały już ukończone. Ponadto istotną rolę odgrywały tu jeszcze takie czynniki, jak rozmiary uposażenia sołectwa oraz związanych z nim praw i obowiązków, lokacja na surowym korzeniu czy tylko przeniesienie istniejącej już osady na prawo niemieckie, położenie wsi i przewidywana jej wielkość, od której zależny był częściowo dochód sołtysa, stosunek łączący zasadźcę z właścicielem ziemskim i inne. Mimo tych wszystkich okoliczności można przytoczyć wiele przykładów na lokacje wsi położonych w tym samym rejonie lub nawet ze sobą sąsiadujących, należących do jednego właściciela i zakładanych w niewielkich odstępach czasu, przewidujące identyczne niemal uposażenia sołectw, opłacane jednakże w sposób zupełnie różny i dowolny⁵⁵ albo też powierzane bezpłatnie. Co więcej, porównanie tych opłat z dłuższego okresu czasu wskazuje wyraźnie na ich tendencję spadkową, większą jeszcze o tyle, o ile spadała w tym samym czasie wartość pieniądza. A tymczasem ceny sołectw, będących już od połowy XIV w. przedmiotem intensywnego obrotu, wykazują stały i stosunkowo szybki wzrost⁵⁶, wobec czego powinny również odpowiednio wzrastać a nie spadać opłaty składane przez zasadźców przy podejmowaniu lokacji, jeżeli rzeczywiście stanowiły one „feudalny wkup dający prawa do poszczególnych zysków”⁵⁷. Tę nieco dziwną z ekonomicznego punktu

czy w konkretnym wypadku mamy do czynienia ze sprzedażą całego sołectwa, czy tylko — co w praktyce małopolskiej było dość częstym zjawiskiem — jego części, określanej również terminem *scultecia*. Z reguły też nie znamy uposażenia takich sołectw, które, nawet jeśli zachował się dokument lokacyjny, nie zawsze było zgodne z jego brzmieniem. Czasem wreszcie w cenie kupna uwzględniano pewne obciążenia (długi, obowiązek wyposażenia córek, spłata zapisu wiennego itp.), które przechodziły na nabywcę bez wyraźnego zaznaczenia tego w zapisie sądowej. Uwzględniając więc powyższe zastrzeżenia możemy stwierdzić, że przeciętna cena sołectwa pod koniec XIV i w pierwszej połowie XV w. wahała się w granicach 100—200 grzywien. Nie brak jednak wypadków sprzedaży za cenę znacznie niższą czy też wyższą od owej przeciętnej.

⁵⁵ Por. np. Kod. Tyn. nr 54, 64 i 116; Kod. Małop. II nr 568 i 630; Kod. Kat. Krak. II nr 255, 277, 292, 307, 317, 341, i 444; Kod. Małop. I nr 283 i Zb. Małop. I nr 130.

⁵⁶ Np. sołectwo w Harklowej sprzedano w r. 1399 za 70 grzywien (Castr. Biec. 1 p. 77), zaś w r. 1413 za 115 grzywien (Castr. Biec. 2 p. 30). Innym przykładem jest sołectwo w Rzepienniku, które sprzedano w r. 1400 za 80 grzywien (Castr. Biec. 1 p. 83), zaś w r. 1428 za 130 grzywien (Castr. Biec. 2 p. 233). Por. też Kod. Małop. IV nr 1201.

⁵⁷ K. Tymieniecki, *Lenna chłopskie...*, s. 85.

widzenia sytuację można — jak sądzę — wytłumaczyć przy założeniu, że omawiane tu opłaty miały spełniać rolę inną od dotychczas im przypisywanej.

Nie ulega wątpliwości, iż osadzenie wsi na prawie niemieckim, zwłaszcza kiedy chodziło o lokację *in cruda radice*, „miało charakter przedsięwzięcia gospodarczego, które nie zawsze kończyło się powodzeniem”⁵⁸. Źródła małopolskie dostarczają w tym względzie aż nadto dowodów. Będą to m. in. wypadki ponownego wystawienia dokumentu lokacyjnego, świadczące, iż pierwotna lokacja nie doszła widocznie do skutku⁵⁹. Innym dowodem są alienacje sołectw, dokonywane wkrótce po rozpoczęciu akcji osadniczej; wypadki takie można bowiem uważać za dobrowolną rezygnację zasadzcy z podjętej lokacji⁶⁰. Sam wreszcie fakt, że dokumenty lokacyjne wystawiano najczęściej dopiero w miarę zaawansowania prac osadniczych albo nawet po ich całkowitym zakończeniu, dowodzi niepewności początkowego stadium każdej lokacji⁶¹.

Najlepiej jednak o trudnościach i niepowodzeniach przedsięwzięć osadniczych świadczy niedoceniane dotąd w nauce zjawisko porzucających lokacji oraz pustych sołectw. Starano się przed nimi zabezpieczyć już w dokumentach lokacyjnych, zamieszczając w niektórych taką np. klauzulę: *Et quia nonnulli assumentes huiusmodi villas ad locandum post modum desertas relinquunt se semper eorum scultetos nominando, talibus igitur fraudibus occurrere volentes predictae ordinationi addicimus hanc condicionem omnino servandam, ut si prefatus NN predictam villam non locaverit, ut promisit, extunc elapsis predictis annis [scil. libertatis] a iure ipsius scultecie cadat nihilque sibi iuris vel successoribus suis remaneat in eadem*⁶². Przed takim jednostronnym zerwaniem umowy lokacyjnej miały również chronić właścicieli wsi zakreślone w niektórych dokumentach terminy ukończenia lokacji, przy czym niedotrzymanie ich przez zasadzcę pociągało za sobą skutki podobne do tych, jakie przewidziano w przytoczonej wyżej klauzuli⁶³. Być może, iż

⁵⁸ J. Bardach, *Historia państwa i prawa...*, s. 202.

⁵⁹ Kod. Małop. I nr 189, 250; III nr 697 i in.

⁶⁰ Kod. Małop. II nr 584; Kod. Kat. Krak. II nr 251, 336; Zb. Małop. I nr 131, 141, 251, 277.

⁶¹ L. Łysiak, *Małopolskie dokumenty lokacyjne w praktyce sądowej XIV—XVI wieku* (artykuł oddany do druku w *Czasopiśmie Prawno-Historycznym*).

⁶² Kod. Kat. Krak. I nr 183; II nr 254, 255, 256. Z innym, raczej wyjątkowym sformułowaniem tej klauzuli spotykamy się w dokumencie klasztoru starosądeckiego z r. 1330 na lokację Kamienicy: *Si vero non locaverit — tunc de ipsa scultecia contradictione qualibet semota et absque omni pecunia nobis cedat alium substituendo scultetum, qui eandem hereditatem plenarie consummare poterit et locare* (Kod. Małop. II nr 601).

⁶³ Kod. Małop. II nr 598, 601; III nr 666, 711; Kod. Kat. Krak. I nr 173; II nr 244.

z tych samych m. in. względów dokumenty lokacyjne zwracały też niekiedy uwagę na obowiązek rezydencji sołtysów we wsiach przez nich zakładanych⁶⁴. Oczywiście, przy wszelkich tego rodzaju zastrzeżeniach chodziło przede wszystkim o formalne zapewnienie właścicielowi ziemskiemu całkowitej swobody dysponowania porzuconym sołectwem z wyłączeniem ewentualnych roszczeń do niego ze strony krewnych i spadkobierców zasadzcy. W ogólniejszym ujęciu wyraża tę samą myśl artykuł *De sculteto vel kmethone a domino fugiente*, zawarty w statucie warckim z r. 1423, przewidując obowiązek czterokrotnego wezwania do powrotu zbiegłego sołtysa lub kmiecia: *qui si non redierit taliter vocatus, dominus ville cum protestatione poterit suam hereditatem per alium locare, contumacia illius non obstante*⁶⁵. Równocześnie jednak przytoczone tutaj klauzule oraz postanowienie statutu warckiego są dowodem, że porzucone lokacje i pustki sołtysie nie należały bynajmniej do rzadkości, stanowiąc potencjalne niebezpieczeństwo dla każdego właściciela wsi, który zdecydował się na rozpoczęcie w swych dobrach akcji kolonizacyjnej. W pełni zresztą potwierdzają to zjawisko małopolskie źródła praktyki sądowej, dostarczające w tym kierunku niejednej konkretnej informacji⁶⁶. Nie jest również niemożliwe, iż znany przepis statutu warckiego w sprawie przymusowego wykupu sołectw⁶⁷ miał być środkiem ostrzegawczym m. in. dla takich właśnie sołtysów, którzy *assumentes villas ad locandum postmodum desertas relinquunt*. O stałej aktualności tego zjawiska może wreszcie świadczyć postanowienie, zamieszczone w konstytucji sejmu piotrkowskiego z r. 1511, z tytułem: *De agris et scultetiis desertis*⁶⁸.

Dotychczasowe uwagi pozwalają już na wyciągnięcie pewnych wniosków w odniesieniu do interesującego nas tutaj „kupna lokacji”. Przede wszystkim więc trzeba stwierdzić, że zapotrzebowanie na przedsiębiorców lokacyjnych zwłaszcza w początkowym okresie kolonizacji było znaczne i ono właśnie dyktowało sankcje przeciwko zasadzcom, którzy porzucali rozpoczęte prace osadnicze, oraz zbiegłym sołtysom. Częściowo również mógł służyć temu celowi małopolski przepis statutów Kazi-

⁶⁴ Kod. Małop. II nr 559; III nr 637, 727, 798, 815 i inne. Por. J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*, s. 270—271.

⁶⁵ Syntagmata, s. 126.

⁶⁶ Np. Jan z Melsztyna pozwał w r. 1426 wójta ksiąskiego *pro eo, quia idem advocatus recessit de advocacia in Xansch, non vendens nec resignans ipsam advocaciam alicui persone* (Terr. Crac. 195 p. 392). Innym przykładem jest dokument Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1449, nadający *sculteciam in villa Łosień in clave Slavkoviensi sitam, plurimis annis desertam* (Arch. Metrop. w Krakowie, *Lib. munimentorum* p. 266—267).

⁶⁷ Syntagmata, s. 126.

⁶⁸ *Corpus Iuris Polonici*, t. III, s. 152—153.

mierza Wielkiego, zakazujący wszelkich alienacji sołectw bez zgody właściciela wsi⁶⁹; sędzę bowiem, że ustawodawcy chodziło w nim nie tyle o zapobieżenie przechodzeniu sołectw w ręce szlachty, ile raczej o silniejsze przywiązanie sołtysa do wsi i stabilizację stosunków wiejskich, której z pewnością nie sprzyjały zbyt częste alienacje sołectw czy też ich porzucanie przed zakończeniem lokacji. Niezależnie od tego każdy właściciel wsi, znalazłszy już raz zasadźcę, starał się na własną rękę zabezpieczyć różnymi sposobami przed jego utratą. Do takich właśnie środków prewencyjnych należały m. in. przytoczone wyżej postanowienia niektórych dokumentów lokacyjnych, a także — jak sądzę — opłaty, które składali zasadźcy przy podejmowaniu lokacji⁷⁰. Na charakter tych opłat jako *z a k ł a d u*, gwarantującego w pewnym stopniu wykonanie umowy lokacyjnej, zdaje się wskazywać fakt, iż nieraz pomijano je zupełnie, ograniczając się do stwierdzenia w dokumencie samej tylko „sprzedaży” sołectwa, czasem jeszcze z dodatkiem: *pro certa pecunia*⁷¹. Przypuszczalnie więc kupno sołectwa było jedynie pozorne, jego cena zaś nie odgrywała tu istotnej roli. Jest to zresztą zrozumiałe, skoro — jak wspomniałem już poprzednio — w praktyce wystawienie dokumentu następowało dopiero w toku lokacji albo nawet po jej całkowitym ukończeniu. Z chwilą bowiem, kiedy właściciel wsi mógł naocznie przekonać się o realizacji umowy lokacyjnej, nie trzeba już było dokładnie określać w pisemnym kontrakcie kwoty, zabezpieczającej wykonanie tejże umowy. Dodać przy tym należy, że i liczba przedsiębiorców lokacyjnych z biegiem czasu wzrastała, co z kolei tłumaczy nam ów zagadkowy spadek składanych przez nich opłat. Wówczas bowiem niebezpieczeństwo porzucenia lokacji nie było już tak groźne, jak w samych początkach ruchu kolonizacyjnego oraz w okresie jego szczytowego nasilenia.

Pewne wątpliwości co do znaczenia opłaty składanej właścicielowi wsi przez zasadźcę nasuwa okoliczność, iż w zasadzie żaden sołtys nie mógł być pozbawiony sołectwa bez odpowiedniego odszkodowania. Wyraźnie wynika to z postanowień statutu warszawskiego *De sculteto inutili aut rebelli*. Równocześnie jednak ten sam przepis nakazywał w każdym wypadku przeprowadzić oszacowanie sołectwa, chyba że znalazł się nabywca za cenę ustaloną drogą umownego porozumienia⁷².

⁶⁹ Syntagma, s. 101.

⁷⁰ Jest rzeczą charakterystyczną, że klauzule zabezpieczające właściciela wsi przed jednostronnym zerwaniem umowy lokacyjnej wyjątkowo tylko występują w tych dokumentach, które są ujęte jako „kupno lokacji”.

⁷¹ Kod. Małop. I nr 172, 197, 366; III nr 711, 771, 803; Kod. Kat. Krak. II nr 549; Kod. Tyn. nr 83 i inne.

⁷² *Qui si emptorem non habuerit nec habere poterit, tunc* — — (Syntagma, s. 126). Por. Zb. Małop. I nr 257.

Słowem natomiast nie wspomina o możliwości wykupu za sumę wymienioną w dokumencie lokacyjnym, chociaż powinno to znaleźć jakieś odbicie w omawianym artykule, jeżeli „kupno lokacji” było powszechnie stosowane i miało spełniać zadania, jakie mu się dotychczas przypisuje. Również w praktyce małopolskiej nie spotkałem się do końca XVI w. z wypadkiem, w którym by ta suma stanowiła jakąkolwiek podstawę dla oceny wartości wykupywanego sołectwa. Jest to znamienne jeszcze o tyle, że z reguły każde postępowanie sądowe w takiej sprawie rozpoczynano od wezwania posiadacza sołectwa *ad reponendum privilegium originale super prefatam sculteciam*; od razu tu dodajmy, iż przedkładany w tych okolicznościach akt lokacji służył wyłącznie do ustalenia pierwotnych rozmiarów uposażenia sołtysiego oraz porównania z jego aktualnym stanem w chwili wykupu⁷³. Stąd też wniosek, że kwoty płacone właścicielom wsi przez zasadźców nie miały wiele wspólnego z późniejszym odszkodowaniem, należnym w wypadku przymusowego pozbawienia sołectwa.

U podstaw stanowiska, że „kupno lokacji” było w Polsce zjawiskiem powszechnym i zapewniało nabywcy „lepsze” prawo do sołectwa, leży zbyt uproszczony pogląd, jakoby kolonizacja na prawie niemieckim stwarzała zawsze bardziej przedsiębiorczym jednostkom szerokie możliwości lokaty kapitału. Tymczasem wydaje się, iż możliwości takie w zasadzie występują dopiero w drugim stadium kolonizacji, kiedy to zaznacza się wyraźna tendencja do nabywania sołectw już istniejących⁷⁴. Wówczas bowiem odpadało ryzyko związane z lokacją, które nieraz prowadziło zasadźcę do porzucenia rozpoczętego dzieła. W każdym razie zaś początki lokacji nie były dla przedsiębiorców zachęcające na tyle, aby oprócz trudu i środków potrzebnych do osadzenia wsi jeszcze za to płacili. Doceniał natomiast płynące stąd korzyści każdy właściciel wsi, nic więc dziwnego, że on właśnie udzielał zasadźcom wielu ulg i wol-

⁷³ Szczególnie potrzebny był dokument lokacyjny przy wykupie sołectw i wójtostw w dobrach królewskich, dzierzonych często przez tenutariuszy łącznie ze znajdującymi się tam majątkami sołtysimi lub wójtowskimi. Bez tego dokumentu więc trudno byłoby „rozdzielić pożytek królewski od wójtowskiego” (*Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 95).

⁷⁴ Poczynając od połowy XIV w. tendencja ta wzrasta w miarę jak kolonizacja zataczała coraz szersze kręgi. Szczytowe nasilenie obrotu sołectwami przypada — jak można to stwierdzić na podstawie zachowanych ksiąg sądów wyższych prawa niemieckiego — na pierwszą połowę XV stulecia, po czym ulega coraz wyraźniej osłabieniu w związku z opanowaniem sołectw przez szlachtę. Ta bowiem, dążąc do przekształcenia uposażeń sołtysich w dziedziczne dobra ziemskie, wyzbywa się ich raczej niechętnie. Wątpię natomiast, czy takie „spekulacyjne znaczenie lokacji” da się odnieść już do początków ruchu kolonizacyjnego (T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej...*, s. 105).

ności, nie ponosząc zresztą przy tym większego ryzyka⁷⁵. Samo wreszcie sołectwo otrzymywał zasadzca nie tytułem kupna, ale — jak to często wyrażano — *ratione locacionis* czy też *in recompensam laborum et expensarum*, a więc jako wynagrodzenie za założenie nowej wsi lub zorganizowanie na nowych zasadach osady już istniejącej. Znów zatem nie widzimy związku między nadaniem sołectwa a opłatą, jaką uiszczał przyszły sołtys w chwili rozpoczynania lokacji. O braku tego związku może świadczyć i ta okoliczność, że omawiana opłata nie występuje w zdecydowanej większości lokacji małopolskich, a mimo to przecież wszyscy sołtysi władali swym uposażeniem na jednakowych zasadach prawnych.

Już jednak z końcem XV, stale zaś w ciągu XVI stulecia spotykamy na terenie Małopolski dokumenty sołtysie z klauzulą zastrzegającą, że pozbawienie sołectwa nie może nastąpić, *donec summa in eadem scultecia inscripta fuerit persoluta*. Związek owej sumy z prawem do sołectwa jest tu więc oczywisty. Ale jednocześnie należy też wyjaśnić, iż takie sumy, zapisane na sołectwach i uwzględniane stale w dokumentach nadawczych, nie mają zapewne nic wspólnego z opłatami, które składali niekiedy zasadzcy właścicielom wsi przy podejmowaniu lokacji, nawet wówczas, kiedy źródła mówią o sumie wymienionej *in originali privilegio*⁷⁶. Określenie *privilegium originale* nie oznacza tu bowiem pierwotnego dokumentu lokacyjnego, ale raczej akt nadania lub alienacji sołectwa z dawna już istniejącego a później sprzedanego — jak o tym poprzednio wspomniałem — bezpośrednio przez właściciela wsi⁷⁷. Ustalona przy tej okazji cena sołectwa stawała się następnie sumą *in eadem scultecia inscripta*, za którą pan feudalny albo inna osoba za jego zgodą mogła dane sołectwo wykupić⁷⁸. Źródłem powstania tych

⁷⁵ Były to m. in. całkowite lub częściowe zwolnienia od obowiązku służby wojskowej oraz od innych posług sołtysich. Niekiedy też właściciel wsi odstępował sołtysowi na określony czas w całości lub części swoje dochody, pochodzące ze świadczeń osadników (Kod. Małop. I nr 198; II nr 579, 584, 601 i inne).

⁷⁶ W praktyce sądowej używano nieraz terminu *privilegium* jednoznacznie z ogólniejszym terminem *littera*, a więc na określenie jakiegokolwiek aktu. Jeśli chodzi zatem o sołectwa, mógł to być dokument wystawiony zarówno przez właściciela wsi, jak też przez sąd, przed którym dokonano konkretnej czynności prawnej (por. niżej przyp. 78).

⁷⁷ Na określanie takich aktów terminem *privilegium originale* mogło też wpływać ich podobieństwo formalne do właściwych dokumentów lokacyjnych (por. wyż. s. 246).

⁷⁸ Przykładem może tu być sprzedaż fundowanego jeszcze w XIII w. sołectwa w Podegrodziu, dokonana w r. 1537 przez klasztor starosądeckich klarysek z zastrzeżeniem, iż nabywcę tego sołectwa *ad vitam ipsius et ad vitam filii eius* — — *non ex memmus nec successores nostre exement de prefata scultecia. Post vitas vero et decessum ipsorum amborum, volumus sculteciam prefatam, ut et alias scultecias*

sum były również alienacje, dokonywane przez samych sołtysów na zasadzie dobrowolnej umowy z innymi osobami i stwierdzone osobnym dokumentem albo wpisem do księgi sądowej⁷⁹, a także oszacowania sołectw, przeprowadzane z okazji ich przymusowego wykupu z rąk do-tychczasowych posiadaczy⁸⁰. Te właśnie kwoty, niekiedy jeszcze zwiększane przez właściciela ziemskiego przy późniejszych nadaniach tego samego sołectwa⁸¹, były podstawą kolejnych jego wykupów⁸². Niezależnie od tego i bez związku z jakąkolwiek alienacją ustalano również wysokość sumy zapisanej na sołectwie przy sposobności odnowienia

nostras conventuales, esse liberam et in potestate nostra, data tamen summa prefata 100 m. in presenti privilegio descripta (Teut. 12 p. 161—162). Innym przykładem będzie akt nadania z dawna już istniejącego sołectwa w Borowej, wystawiony w 1552 r. przez Jana Tarnowskiego, a postanawiający m. in.: *In qua advocacia eidem 110 m. inscribimus ita, quod si prefatam advocaciam vendiderit seu quovismodo alienaverit, extunc non maior summa quam 110 m. super prefata advocacia remanebit nec in minori summa quidam possessor, cui consensum nostrum dederimus, prefatam advocaciam tenebit* (Rel. Castr. Crac. 8 p. 165—168).

⁷⁹ Np. w 1528 r. dokonano przymusowego wykupu sołectwa w Mszanie za sumę 80 grzywnien, przy czym podstawą do jej ustalenia był dokument, k'órym sołtys *suam empcione dictae advocacie docuit, quia 80 marcis ipsam emit* (Terr. Crac. 416 p. 652—653). W tym samym roku komisarze wyznaczeni do przeprowadzenia wykupu wójtostwa grybowskiego ustalili jego cenę *viso privilegio empcionis ex iure supremo castri Cracoviensis emanato* (Terr. Crac. 416 p. 670—673). Takim samym „przywilejem” *super vendicionem scultecie* z wymienioną w nim sumą 350 fl. legitymował się również w r. 1558 sołtys z wsi Krosna (Castr. Sand. 7 p. 885); por. akt lokacji tejże wsi z 1367 r. (Kod. Małop. III nr 803). Z innych przykładów zasługuje tu jeszcze na przytoczenie dokument Stefana Batorego z r. 1581, potwierdzający dożywocie na sołectwie wsi Zederman z zastrzeżeniem, iż *nec possessio nec usus scultecie eiusdem ad nos et successores nostros redire debet, quousque post mortem ipsius — iusta et legitima exempcione contra eius successores procedendo summa videlicet in litteris originalibus inscripta 170 m. eisdem persoluta fuerit* (Rel. Castr. Crac. 8 p. 199—201 bis); tymczasem owa suma 170 grzywnien była ceną, za którą sprzedano to sołectwo w 1410 r. (Archiwum Komisji Prawniczej, t. X, nr 2601).

⁸⁰ Wyraźnie zaznacza to np. akt nadania sołectwa w Szerzynch z 1516 r. (Teut. 10 p. 275—279). Podobną wzmiankę zawiera dokument z r. 1588, dotyczący nadania sołectwa w Zagorzynie i Zawadzie; stwierdza mianowicie, iż po śmierci jego posiadaczy *non prius eorum successores inde cedere debebunt, donec summa legitime et iuridice taxata, plenarie persoluta fuerit* (Rel. Castr. Crac. 14 p. 1433—1436).

⁸¹ Kod. Tyn. nr 269; Kod. Mog. nr 177. Podwyższenia tej sumy dokonał m. in. także klasztor koprzywnicki, nadając w r. 1534 sołectwa we wsiach Kopytowa, Stanowiska i Łajsce (Castr. Biec. 35 p. 108—110), oraz Spytek Jordan z okazji nadania w r. 1558 sołectwa w Łętowni (Terr. Crac. 33 p. 539—543).

⁸² Wyraźnie stwierdzają to liczne dokumenty, zezwalające na wykup poszczególnych sołectw i wójtostw, które z kolei nie mogą być odebrane wykupującym, dopóki nie zostanie im zwrócona *summa in redemptionem eorundem bonorum exposita*.

pierwotnego kontraktu lokacyjnego⁸³ oraz w dokumentach na lokacje niektórych wsi, przeprowadzane w XV w.⁸⁴ Można zatem stwierdzić, iż pojęcie *sumy zakupnej* (czy też zapisanej na sołectwie, co w naszym wypadku oznacza to samo) wytworzyło się, a przynajmniej upowszechniało stosunkowo późno, w każdym razie już po zakończeniu właściwego procesu kolonizacji na prawie niemieckim i niezależnie od opłat świadczonych właścicielom wsi przez zasadzców. Zjawisko to należy łączyć ściśle z ewolucją, jaką przeszły sołectwa w ciągu XV i XVI stulecia.

Charakterystyczną cechą własności sołtysiej w Małopolsce do połowy XV w. była niemal zupełna swoboda w zakresie rozporządzania sołectwami⁸⁵. Korzystali z niej często sołtysi we wszystkich kategoriach własności ziemskiej mimo wyraźnych zakazów alienacji bez zgody pańskiej, zawartych w poszczególnych dokumentach lokacyjnych, a także wbrew przepisom prawa niemieckiego oraz statutów Kazimierza Wielkiego. Od drugiej połowy tego stulecia zaznacza się jednak wzrastająca stopniowo tendencja dworu do ściślejszego uzależnienia posiadaczy sołectw. Na jej pojawienie się a raczej odzyskanie wpłynęła w sposób istotny wspomniana już w pierwszej części niniejszego artykułu okoliczność, iż sołectwa w owym czasie zostały już w zdecydowanej większości opalone przez szlachtę, która z kolei dążyła do ich przekształcenia w dziedziczne dobra ziemskie. Aby więc zapobiec temu procesowi emancypacji sołectw spod wpływu i kontroli dworskiej, coraz częściej właściciele wsi zamiast *iure haereditario* stosują formę *dożywotniego* ich nadawania z taką oto typową dla niej klauzulą: *Promittimus, non esse nos et successores nostros predictam sculteciam vel quicquam ad eam pertinens ab eodem NN, quam diu in humanis extiterit, omoturos vel alienaturos, neque amovendi aut alienandi cuiuspiam potestate facturos; post mortem vero eiusdem non prius successores illius a possessione eiusdem scultecie amovebuntur, donec summa in eadem scultecia inscripta sive ex taxatione proveniens successoribus illius fuerit persoluta*⁸⁶.

⁸³ Z ustaleniem takim spotykamy się m. in. przy odnowieniu dokumentu na lokację wsi Oparówka z r. 1538 (Castr. Biec. 230 p. 1749—1758).

⁸⁴ Są to m. in. lokacje wsi: Rożoźnik (Rel. Castr. Crac. 152a p. 831—832), Łęg (Castr. Biec. 31 p. 491—493), Krzywe (Castr. Biec. 38 p. 846—849), Gładyszów (Castr. Biec. 262 p. 1123—1129), Czarny Potok (Cas'r. Sand. 113 p. 1175—1178). Wszystkie wymienione tu akty, niezależnie od właściwego dokumentu lokacyjnego, należało przedkładać przy wykupie i one właśnie, a nie ten dokument stanowiły najczęściej o wysokości odszkodowania za dane sołectwo lub wójtostwo.

⁸⁵ Zagadnieniu temu poświęciłem osobny rozdział w studium o *Własności sołtysiej w Małopolsce do końca XVI wieku*.

⁸⁶ Takie i tym podobne klauzule można spotkać w wielu dokumentach nadawczych z XVI w., oblatowanych często w księgach ziemskich i grodzkich.

Sądzę więc, że z tym właśnie procesem, wyrażającym przemiany w zakresie dziedzicznego posiadania sołectw, którego główny nurt przypada na w. XVI, a nie z kolonizacją na prawie niemieckim w zasadniczym okresie jej rozwoju należy łączyć upowszechnienie się tzw. prawa zakupnego sołtysów. Kryzys bowiem, jaki przeżywał wówczas cały stan sołtysi, musiał również wycisnąć swoje piętno na prawnych formach władania sołectwem⁸⁷. Z faktem zaś, że w okresie poprzedzającym własność sołtysia była niewątpliwie podległa i tkwiła swoimi korzeniami w kręgu zachodnioeuropejskich pojęć feudalnych, nie trzeba — moim zdaniem — koniecznie łączyć wniosku, iż opierała się ona p o w s z e c h n i e na prawie zakupnym⁸⁸. To ostatnie bowiem — jeśli trafna jest dlań taka nazwa — spełniało w owym czasie zapewne inne, raczej ekonomiczne niż prawne funkcje.

Ludwik Łysiak (Kraków)

LES ORIGINES DE LA FORMATION DU GROUPE SOCIAL DES MAIRES DE VILLAGES (SCULTETI) EN ANCIENNE POLOGNE

Résumé

Le statut juridique des maires de villages (*sculteti*), introduits en Pologne à partir du XIII^e siècle par la colonisation de droit allemand, n'était pas au commencement bien défini. C'étaient les chartes „de location” individuelles qui contribuèrent tout d'abord à préciser ce statut des *sculteti* en évoquant le terme vague et équivoque de *ius Theutonicum*. Mais peu à peu, peut être déjà vers la fin du XIII^e siècle déjà, la pratique des „locations” créa un ensemble relativement uniforme de droits et de devoirs du maire de village, désigné dans les sources comme coutume du maire de village (*mos scultetorum*, *ius sculteciale*). Cette coutume, analogiquement à la coutume de paysan et au *ius militare*, constitua une partie spécifique de la structure du régime féodal en Pologne. Cela concerne avant tout le territoire de la Petite Pologne, où la tendance à la formation d'une classe distincte des maires de villages avait été la plus forte. Cette particularité de la classe de *sculteti* disparut dans la deuxième moitié de XV^e siècle pour cette

⁸⁷ Sąd też przypuszczam, że i genezę zakupieństwa chłopskiego albo jego upowszechnienie należy łączyć z okresem pokolonizacyjnym, odkąd zaznacza się ogólny regres w położeniu prawnym ludności wiejskiej. Stwierdzenie takie pozostaje w pełnej zgodzie z uwagami K. Tymienieckiego na temat rozpowszechniania się prawa zakupnego w Europie, które przypada właśnie na koniec wieków średnich i początki ery nowożytnej (*Prawo niemieckie...*, s. 48—49).

⁸⁸ Z powyższym ujęciem dadzą się pogodzić sporadyczne wypadki rzeczywistego zakupieństwa sołtysiego, występujące na terenie Małopolski w niektórych dokumentach lokacyjnych z końca XIV w. (np. Kod. Kat. Krak. II nr 421; Zb. Małop. I nr 179). W ruchu kolonizacyjnym jest to już bowiem okres schyłkowy i wobec tego można uważać powyższe wypadki, spotykane zresztą zupełnie wyjątkowo, za zapowiedź późniejszych przemian prawnych w dziejach własności sołtysiej.

simple raison qu'à cette même époque la noblesse s'empara de mairies de villages. Cela entraîna en même temps la disparition de la coutume des *sculteti*.

Le statut juridique du maire de village est strictement lié au problème du „droit d'achat". D'après les auteurs qui s'intéressaient à ce problème, les taxes versées par l'entrepreneur, futur maire de village, au propriétaire du village auraient été la base de ce droit. A l'avis de l'auteur, ces taxes pourtant n'ont pas été payées pour assurer au maire de village un meilleur droit à la mairie, mais plutôt elles constituèrent un gage garantissant l'accomplissement du contrat de location et préservant le propriétaire contre la rupture de ce contrat par l'entrepreneur. Ce problème se présente ainsi tout au moins en Petite Pologne, où d'ailleurs les „achats de la location" étaient relativement rares. Dans cette région, à partir de la fin du XV^e siècle, apparut aussi la notion de la „somme d'achat", qui se répandit au cours du XVI^e siècle, en liaison avec les transformations juridiques dans le domaine de la propriété, surtout de la propriété des maires de villages.

